

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: Location (Krakow, Lwow), Frequency (annual, quarterly, monthly), and Price (złoty, groszy).

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu” — Listy reklamacyjne nie przysyłają się.

Wskazywane nadsyłane Redakcyi, nie wracają się i niszczone będą.

OGLOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS”

od 1go Lipca 1870

w Krakowie:

Table with 4 columns: Frequency, Price (Krakow), Price (Lwow).

we Lwowie:

Table with 4 columns: Frequency, Price (Krakow), Price (Lwow).

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:

Table with 4 columns: Frequency, Price (Krakow), Price (Lwow).

Prenumerata przyjmują:

We Lwowie: w Agencji „CZASU” p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. W Wiedniu: p. A. Oppel, Wollzeile Nr 22.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Cena „CZASU” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Panowie Prenumeratorowie, abonujący Czas w księgarni p. J. Czecha, mogą mieć odsyłany dziennik do domu za opłatą 30 cen. miesięcznie.

Zwraca się uwagę, że pieniądze prenumeracyjne najtaniej i najdogodniej przysłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 zlr. wynosi tylko 5 cen., a do 50 zlr. 10 cen.

Kraków 29 czerwca.

Otrzymujemy w kwestyi wyborów i walki wyborczej następujące uwagi:

Obok strony politycznej, obok kwestyi układu z rządem i żądań kraju, obok spraw wewnętrznych ma walka wyborcza i inne głębsze znaczenie w nas, znaczenie ogólnie narodowe, znaczenie moralne dojrzałości społeczeństwa.

Różnice zasadnicze pod względem politycznym stanowiska kraju są często tak mało znaczące, tak blache, że gdyby nie antagonizm frakcyjny lub antagonizm dziennikarski, który je podnosi i rozżarza, zatrzeć by się mogły z łatwością. Spierają się dzienniki raczej o słowa niż o zasady.

Jakże leży różnica między odrębnym stanowiskiem, jakiego niektórzy się domagają, a pełnym wyznaniem autonomii — czy między osnową rezolucyj a punktami ugodnymi ministerstwa leży taki przedział, którego by nie zdołał zapelnąć obopólny układ? Nie, odrębność a samorząd zupełny to raczej gra słów, bo w samorządzie odrębności administracyjna spoczywa. Jedyna sporna kwestya leży w odpowiedzialności rządu krajowego; a wiadomo, że ministerstwo przychyliło się do poddania przyszłego rządu krajowego mającego powstać z dzisiejszego namiestnictwa z wyjątkiem krajowym połączonego pod częściową odpowiedzialność przed sejmem. Całkowita zaś odpowiedzialność rządu krajowego przed sejmem jest tylko mowa, w razie, jeśli nie chcemy mieć ministra w radzie korony, ale osobne ministerstwo we Lwowie. Ważniejszym jednak dla polityki narodowej głos własny w radzie korony, niżli utworzenie z departamentów namiestnictwa osobnych tek ministerjalnych. Nikt nie zgadza się na odstąpienie od żądań kraju zawartych w rezolucyj, ale wszyscy począwszy od nas, że one nie były dość wyraźne w niej sformułowane. Skoro delegacja nasza po dwa kroć broniła rezolucyj, bezskutecznie, ale broniła ją podstawy umowy, a nie jako ultimatum lub minimum, skądżeż by dziś ta sama rezolucya miała wyrosnąć do znaczenia jakiegoś nietykalnego narodowego sancta sanctorum, którego niemożna zmodyfikować lub inaczej postawić.

Podając z prawdziwą pociechą fakt ten, który zdaje się już żadnej niepodlegać wątpliwości, z tak dobrego otrzymany jest źródła, musimy dodać, jak dalece bolewać przychodzi, iż muru chrześcijańskiego jakim się Rosya odróżnia, żadne telegrafy, drogi żelazne i inne komunikacje nadwzgorzyły nie zdołają. Pomimo wszelkich usiłowań nie można się dokładnie dowiedzieć o sprawach najbliższych nas dotyczących, o sprawach wiary w prowincjach polskich nawet sąsiadnych pod berłem moskiewskim stojących.

I tak wyznać winniśmy, że nie znamy istotnego stanu sprawy biskupa Borowskiego. Powróć bowiem pasterza tego do swej stolicy, także nam wnosić, że nie tylko krążące o nim wiadomości po różnych dziennikach, ale nawet dokument w tej sprawie, list jego do Ojca Sgo przez nas w numerze z d. 17 maja podany, nie może być za autentyczny uważany, tak aby wszelka wątpliwość była usunięta. Wiadomo bowiem niestety aż nadto, że pisanie listu przez biskupa do Ojca Świętego, bez poddania go władzy świeckiej, stanowi w Rosji zbrodnic

stanu, i nigdy jeszcze rząd rosyjski nie puścił jej bezkarnie, jak tego dowodem niedawne inkwizycje w Warszawie i wywiezienie biskupów i przytęłów. Zapewnienia też tylko z kilku stron nas dochodzące, że biskup Borowski wywiezionym już został, i że kościół polski nowego znow liczy wyznawców, mogły nas upoważnić do ogłoszenia otrzymanego listu; nie wątpliwość bowiem, że rząd moskiewski, użycie tego najświętszego prawa, odwołania się do Głowy Kościoła, jakie każdemu biskupowi katolickiemu przysłuży, że zwykłą sobie a tak wysławianą w Europie tolerancją i gorczakowską wolnością wyznań, wygnaniem na Sybir lub w głąb Rosyi ukarał.

p. Klaczki, Dunajewskiego; niekorzystaliście jednak dotąd ani razu z owej licencji wyborczej, aby atakować przeciwników, wszelako zasady wasze są dostatecznie znane, aby wasi zwolennicy wiedzieli za kim jesteście a z kim się niezgadacie.

Przeciwna jest taktyka innych dzienników, jak w kwestjach politycznych, zasadniczych niczego u nich okrom negacyj i krytyki nie można było dostrzedz, coby pozytywnie od siebie postawili — podobnie i w kwestyi kandydatur występują zawsze tylko z negacyą.

Ten zbyt otępił i ma za wielki apetyt, ów był niedys znuwionym, choć ta zniewaga tylko znieważającym ubliżała, ten jest figurą rządową, choć urzęduje dopiero od kilku miesięcy a przez długie lata świetnie bronił w obec całej Europy sprawy narodowej i t. d. i t. d. Czemuż ci panowie dziennikarze niewystąpią z swojemi kandydatami, dla czegoż jawnie nieoświadczyć się kogo popierają? Czyliżby wstydzieli się wskazać tych swoich kandydatów, to nowe sily, o których nam ciągle prawią — lub też może kandydaci wymawiają się od kompromitującego rzecznictwa?

Taktyka to bardzo zrna. Odrzucając jednych terrorizmem obelg, potajemnie posuwa innych. Gdyby porównanie nie było zbyt trywialnem tobym powiedział, że to przypomnia ową bajeczkę o chłopcach i żabach w stawie, z których każda co się z wody wychylała kamieniem w łeb dostawała. Nie każdemu też chce się odgrywać rolę owej żaby przyjmując kandydaturę, choć nie ma obawy bo to nie kamień, tylko trochę błota, którem owe żaki już z kolei obrzucili i najpoważniejsze i najzasłuższe w narodzie osobistości.

Nie ma przeto walki zasadniczej, politycznej, jest tylko choroba moralna szerzona przez kilka pism a powoli wdzierająca się do społeczeństwa. Choroba to nie znośząca wszelkiego uznania za słuszną, tępiącą zaufanie publiczne, strącająca wszelką wyższość.

Niech postępowcy postawią swój program, niech wskażą w czem wsteczni, owi Stańczykowie i Czas społeczeństwo wstecz cofnąć się starają, niech określą inaczej a wyraźniej program polityki krajowej a wtenczas z nimi walczyć można. Wszak nikt nie zaprzecza charakteru stronnictwa zwolennikom p. Smolki, bo on wyraźnie wypowiada czego chce, organ jego Dziennik Lwowski niech nasze stronnictwo nazywa wstecznem i rządowym, bo on chce radykalnych środków w polityce wewnętrznej i państwowej i przyznaje się do nich szczerze. Ale kto nie wie czego chce, lub przynajmniej nie śmie się do tego przyznać ten nie może żądać, aby z nim walczone, na tego zarzuty i oszczerstwa jedyna odpowiedź: guarda e passa.

O ile jednak walki politycznej przyjąć nie można, bo nawet nie ma do niej podstawy — to wszelako trzeba stanąć do walki moralnej, trzeba stanąć w jednym zastępie pod sztandarem czci publicznej, godności osobistej.

Dziś paroxyzm tej choroby wewnętrznej, której główne symptomy tak mistrzowsko nakreślił Stańczyk gwałtowniejszy — dziś ten kierunek bezmyślnej negacyi, jętrzenia, obelg, chaotycznej agitacyi dochodzi do punktu kulminacyjnego w swym cynizmie. Jeśli mu przy wyborach silnie nie stawimy czoła, jeśli bez względu na odcięcia polityczne ludzie dobrej woli się nie zjednoczą, powoli po kolei skrupują nas wszystkich, jednych zniechęca, drugich ostrasza potwarzami, znow innych pochlebstw przejedną.

Wybory powtarzamy roztrząsają, czy ta choroba jakiegoś wewnętrznego rozkładu, negacyi przy zaniedbaniu i apatyi czy bojaźliwości ogółu nie weźmie góry — czy też co dać Bóże i do czego potrzeba tylko trochę energii i zdecydowania ostatecznie niezostanie złamaną, a wtedy dopiero rozpocząć będzie można pracę wewnętrzną, wtedy wyzwoliwszy się z pod tego nacisku i waśni rozpocząć będzie można reformy w duchu prawdziwego postępu i prawdziwej demokracji i rozwinąć poważnie politykę krajową. Gdy dozwolimy przedrzeć się, choćby w części tego elementu rozkładowego do sejmu nadejdą cała polityka kraju zwłknięta, bo znow zagrzgniemy w sporach wewnętrznych.

Według ostatnich doszły nas wiadomości, ksiądz Borowski, biskup Łucko-Zytomirski, powołany dawniej do Kijowa, nietylko jak rozgłaszano wywiezionym nie został, ale żadnego nieuczyniwszy ustępstwa, powrócił do swej diecezji, i w Zytomierzu na wolnej pozostał je stopie.

Podając z prawdziwą pociechą fakt ten, który zdaje się już żadnej niepodlegać wątpliwości, z tak dobrego otrzymany jest źródła, musimy dodać, jak dalece bolewać przychodzi, iż muru chrześcijańskiego jakim się Rosya odróżnia, żadne telegrafy, drogi żelazne i inne komunikacje nadwzgorzyły nie zdołają. Pomimo wszelkich usiłowań nie można się dokładnie dowiedzieć o sprawach najbliższych nas dotyczących, o sprawach wiary w prowincjach polskich nawet sąsiadnych pod berłem moskiewskim stojących.

I tak wyznać winniśmy, że nie znamy istotnego stanu sprawy biskupa Borowskiego. Powróć bowiem pasterza tego do swej stolicy, także nam wnosić, że nie tylko krążące o nim wiadomości po różnych dziennikach, ale nawet dokument w tej sprawie, list jego do Ojca Sgo przez nas w numerze z d. 17 maja podany, nie może być za autentyczny uważany, tak aby wszelka wątpliwość była usunięta. Wiadomo bowiem niestety aż nadto, że pisanie listu przez biskupa do Ojca Świętego, bez poddania go władzy świeckiej, stanowi w Rosji zbrodnic

wej akcyi politycznej, która jednak wówczas nie do krzesła poselskich prowadziła, ale do więzienia. Co do programu politycznego, któryby kandydat w Sejmie popierać zamierzał, oświadczył się on za wywalczaniem żądań w rezolucyj zawartych a nawet oświadczył, iż żądał więcej, niż daje rezolucya, żądałby odrębności narodowej i państwowej, gdyby to się osiągnąć dało. Radzi iść ręką w rękę z opozycyą innych narodów a mianowicie z opozycyą czeską, choć się z drugiej strony zastrzeż, że Polacy nie mogą sprawy postawić na ostrzu miecza jak Czesi. Podczas, bowiem gdy Czeszy są skonsolidowane i silne wskutek zjednoczenia u nich wszystkich stanów co do dążności narodowych, u nas rzecz ma się inaczej. W skutek ciągłych ruchów ze strony kraju a środków represyjnych używanych ze strony rządu nastąpił rozstrój w naszym społeczeństwie, który nie pozwolił podjęcia prac organicznych i cywilizacyjnych. Na tę dziedzinę powinny przyszły sejm zwrócić całą swoją uwagę. Co do stosunku Galicyi do państwa i rządu oświadcza się p. Schmitt wręcz przeciwnie obecnie systemowi i przeciwnie gabinetowi hr. Potockiego, który uznaje jako ciąg dalszy rządów Bacha, Schmerlinga i Gisky, od których się różni mniejszą odwagą i energią. Jeżeli mnie Panowie wybierze — kończy p. Schmitt — starać się będę odpowiedzieć godnie waszemu zaufaniu, stanę gdy tego będzie potrzeba, na wytomie i w danym razie głową nałożę (oklaski) a sztandar narodowego spłamić nie pozwolę, chyba krwią własną (huczn oklaski); jeżeli mnie zaś nie wybierze, to i owszem, będę bardzo zadowolony i wróćę do zajęcia naukowego, które też jest pracą narodową.

P. Romanowicz interpeluje kandydata, jak się zapatrze na reformę ordynacyi wyborczej i na sprawę utrzymania szkół ludowych z funduszów gminy. Co do pierwszego uznaje p. Schmitt potrzebę radykalnej reformy w duchu postępu i równoprawienia, jest za zniesieniem repencyi interesów i za przedsięwzięciem wyboru z ogółu ludności, przyczem z pominięciem cenzusu pieniężnego uwzględnionym był powinien jedynie cenzus inteligencyi w ten sposób, aby prawo wyboru przysługiwało każdemu, który umie czytać i pisać.

Co do drugiego pytania, kandydat jest za przejściem szkół ludowych na budżet krajowy. Dopóki gminy nasze, szczególnie wiejskie, nie potrafią należycie ocenić potrzeby i znaczenia oświaty i zamiast wspierać dążenia nauczyńców ludowych paralizować będą takowe, dopóty stosunek taki opiekuńczy niejako wobec gmin jest nieodzownym. (bravo)

P. Błotnicki interpeluje kandydata, jak się zapatrze na kwestyę ruską? Wśród oklasków odpowiada kandydat na te interpelacy, iż dotykając tylko sprawy ruskiej w Galicyi a pomijając sprawę ruską zakordonową, oświadcza się za zgodą z Rusinami i za zupełnem równoprawieniem obu narodowości, które w całym kraju prawie tak są zmieszane, iż trudno o miejscowość zamieszkałą wyłącznie przez Rusinów. Jest za tem, aby dano Rusinom możność wykształcenia języka swego i literatury, aby im dozwolono wykład ruski po gimnazjach i utworzono osobne gimnazya ruskie, a w miarę, jak fundusze na to zezwala, i osobne katedry lub docentury ruskie na wszechnicy lwowskiej. Zupełnie się jednak sprzeciwia podziałowi kraju na dwie części i utworzeniu dwóch sejmów w Galicyi (oklaski). Kandydat opowiada z własnego doświadczenia, że przed niedawnym jeszcze czasem Rusini w Galicyi używali wyłącznie języka polskiego i tak sp. Jachimowicz, metropolita ruski, będąc jeszcze rektorem seminarium tutejszego, nie przemawiał do alumnów ruskich, tylko po polsku, i ciż alumni przedstawiając w czasie zapust dyalogi i sztuki dramatyczne, używali do tego utworów polskich a mianowicie jezuitu Bohomola.

P. Słaski zgadza się z tem, że dotąd nie robiono różnicy między Polakami a Rusinami a raczej Polakami łacińskiego i greckiego obrządku; zapytuje jednak kandydata, czy uznaje język ruski za należyte wykształcony, aby mógł być wykładowym w szkołach. Od odpowiedzi na to pytanie, jako nienależące ściśle do areny politycznej, zgromadzenie kandydata uwalnia.

P. Dobrzański przypomina kandydatowi, iż przytoczył wprawdzie w mowie swojej mnóstwo ogólników a pominął sprawę może najważniejszą, a mianowicie, czy jest za wysłaniem lub nie, a gdyby był warunkowo za jednym lub drugim, aby wymienić, pod któremi warunkami? P. Schmitt dziękuje interpeltantowi, iż mu tę tak ważną sprawę przypomniał, nie będąc bowiem przygotowanym do wystąpienia przed wyborcami zapomniawszy nacechować stanowisko, jakie w tej sprawie zajmuje. Oświadcza się w obecnym składzie rzeczy za niewysłaniem delegacyi do Rady państwa. Gdyby się jednak stosunki obecne zmieniły np. w skutek mesazu cesarskiego przychylnego żądaniom naszym, wtedy należałoby wysłać delegacyę ale z adresem do Korony, któryby zawierał w sobie żądania rezolucyj sejmowej.

KORRESPONDENCA CZASU.

Lwów 23 czerwca.

(J) Na zaproszenie miejskiego komitetu przedwyborczego zebrał się dziś wyborcy miasta Lwowa w sali ratuszowej, aby wysłuchać wyznania wiary politycznej tych, którzyby się o mandat polski ubiegać chcieli. Komitet przedwyborczy bowiem odstąpił od praktyki dotychczasowej wyznania wybitniejszych osobistości do kandydowania i zastrzegł sobie jedynie, iż po wysłuchaniu kandydatów, którzy się zgłoszą, poleci od siebie tych, których za najodolniejszych i najodpowiedniejszych na posady poselskie uzna. Zebranie dzisiejsze było nadzwyczaj liczne, liczniejsze niż jakkolwiek inne zebranie wyborcze, co tem bardziej zadziwiać musiało, iż nie mieliśmy dotąd u nas właściwej i otwartej agitacyi wyborczej, lecz raczej pokątną tylko agitacyę nurtującą w małych Kołach i Kółkach. Na zgromadzenie dzisiejsze wyborcy zebrał się tak licznie, iż wielka część nie mogąc się pomieścić w głównej sali, ulokowała się w sali przedpokojowej; podobnie i galerie były bardzo przepelnione.

P. Bałutowski zagał zgromadzenie imieniem komitetu, wzywając tych, którzy mają chęć kandydowania, aby wystąpili z wyznaniem swojej wiary politycznej. Nastąpiła pauza efektowna, która prawie pięć minut trwała. Gdy widocznie nikt z kandydatów bez zawezwania wystąpić nie chciał, przeto zabrał głos Dr Juliusz Popiel (advokat), oświadczył, iż został wezwany przez komitet tow. dem. do kandydowania, że jednak wezwaniu temu zadość uczynić nie może, sądząc, że ubiegający się o mandat poselski stołecznego miasta powinien mieć prócz zdolności i dobrych chęci także i bogate doświadczenie, którego on nie posiada. Zalecałby jednak na postać męża w całym mieście znanego z nauki i odwagi cywilnej, męża, za którym cała dotychczasowa jego przeszłość przemawia. Tym mężem jest p. Henryk Schmitt.

P. Schmitt (wchodzi na trybunę) Ubliżyłbym sobie i szanownemu zgromadzeniu, gdybym z udanej skromnością otrzymałem dopiero co wezwanie miał odpowiedzieć, iż się nie czuję zdolnym do piastowania godności poselskiej. Mam wprawdzie zawód inny, bo naukowy; gdyby mnie jednak zaufanie współobywateli powołało do czynności w Sejmie, byłbym temu wezwaniu posłuszny. Następnie mówi kandydat obszernie o przeszłości swojej, iż od 17 roku życia swego należał do narodo-

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Rósskiej w domu pod L. 433; Księgarnie pp. J. Czecha w Ryńku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należyłości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wpłata w Krakowie.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Aleks. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22. — Na Franeę i Anglię w Paryżu Wąj pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Za tyko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11”, w Hamburgu, w Frankfurtu n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wroclawiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse N. 2 i R. Mossa. — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mossa, — w Frankfurtu nad Menem p. G. L. Dubs et Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wroclawiu pp. Sachse et Comp.

brze znany, aby go potrzebował tu powtarzać; życzyłby sobie jednak przemawiać jeden z ostatnich dla tego, aby mógł odeprzeć argumenta poprzedników swoich, którzyby przeciw programowi federalistycznemu przemawiali.

Dr Czerkawski Stanisław (lekarz) zabiera głos, aby postawił kandydaturę męża powszechnie znanego i szanowanego, a czyni to dla tego, iż widocznie żaden kandydat nie chce wystąpić z własnego popędu, nie będąc do tego wezwany. Wznowienie takie odpowiada nawet zwyczajowi staropolskiemu, że nie kandydaci sami się zalecali, lecz czynił to jakiś brat, swat, lub przyjaciel. Ten, którego kandydaturę stawiać chce, nie jest moim krewnym, lecz przypadkowo imiennikiem. Jest nim Dr Euzebiusz Czerkawski (grzmiecie, przeciągle oklaski). Zna go zaszczytnie kraj cały z działania sujmowego, znanie go panowie z energicznego wystąpienia w Radzie państwa, gdzie nietylko przeciw nieprzyjaciółom niemieckim ale nawet przeciw błędom własnej delegacyi walczył musiał (bravo).

Dr Stanisław Czerkawski wnosi, aby zgromadzenie uchwaliło za wezwaniem do kandydatury Dra Euzebiusza Czerkawskiego. Wniosku tego nie poddano pod głosowanie, a gdy przewodniczący dał głos Dr Euzebiuszowi, aby tenże złożył wyznaczenie wiary politycznej, pokazało się, iż go już nie ma w sali.

P. Kiselewski podaje do wiadomości, iż mieszczanie, owo centrum i serce miasta, uchwalili postawić swoich kandydatów, między którymi znajdują się p. Dąbrowski, którego on wyznawo do kandydowania. Zgromadzenie szuka nowego kandydata. Nie ma go — wyszedł z sali.

Dr Smolka zawiadomił zgromadzenie, że komitet wyborczy Tow. dem. zaważwał do kandydowania następujących panów: Dra Juliusza Popiela (zrzekł się), Dra Semilskiego, Kornela Ujejskiego, Leszka hr. Borkowskiego, Dra Czemeryńskiego, Alfreda Młockiego, Dra Hermana Frenkła, notaryusza Aleksandra Jasińskiego (zrzekł się), Dra Juliusza Kolischera i Widmana.

Przewodniczący wzywa tych panów do złożenia wyznania wiary politycznej.

Dr Semilski Teobald (advokat) w krótkim bardzo trafnym przemówieniu oświadcza, iż kandydować nie będzie, nie jakoby nie miał odwagi wystąpić przed wyborcami lub jakoby się usunął od usług obywatelskich, lecz dla tego, że poseł miasta Lwowa powinien być człowiekiem posiadającym zasługi położone około dobra powszechnego. Takich zasług kandydat według własnego zdania nie posiada, dla tego o ten najwyższy zaszczyt, o tę koronę obywatelską ubiegać się nie będzie.

P. Widman występuje jako kandydat. Jego wiara polityczna streszcza się w słowach: „Jestem Polak, demokratą, federalistą.” Kładzie nacisk na potrzebę odrębności. Ona podstawa i pierwszym warunkiem rozwoju naszego w jakimkolwiek kierunku.

Gdy nikt kandydata nie interpelował ani też nowi kandydaci się nie zgłosili, odroczone zgromadzenie do jutra.

Wiedeń 29 czerwca.

(H) Wybory w okręgach wiejskich w Górnej Austrii, Styrii i Krainie wypadły nader korzystnie dla stronnictwa kościelnego. Tak samo niewątpliwie wypadła wybory w Tyrolu. W Morawie natomiast prawie wszędzie górali się deklaracyi, którzy starają się zawrzeć przymierze z stronnictwem kościelnem i postawi z większych posiadłości, aby uzyskać większość w sejmie za niewysłaniem do Rady państwa. Wątpliwość należy, czy się próba ta uda; lecz w razie, gdyby się udała, pomógłby ona w wysokim stopniu trudności, z jakimi rząd ma do walczenia. Ważnym jest także pytanie, z jakim stronnictwem się połączy partya kościelna, czy ze zwolennikami ugody, czy też z ich przeciwnikami. Dotąd nic pewnego w tym względzie orzec nie można.

Wyjazd arcyksięcia Albrechta do Warszawy na powitanie Cara Aleksandra — nie ulega żadnej wątpliwości. Wysłanie reprezentanta jakiegoś na uzczenie monarchy bawiego na granicy państwa, jest zwyczajem tradycyjnym, przestrzegającym przez wszystkie mocarstwa. Przed dwoma laty jeździł tam generał-porucznik Thurn-Taxis. Wiadomą jest scena, jaka zaszła tam między Carem a generałem. Wątpią, czy Car się ośmieli w podobny sposób odezwać do arcyksięcia Albrechta, jak do generała Thurn-Taxisa. W każdym razie podróż własnie arcyksięcia Albrechta do Warszawy świadczy o tem, że konferencye w Ems między Carem a Królem pruskim w obecności hr. Bismarcka prowadzone, nie musiały mieć cechy żartobliwej. Czy tam przyszło do rzeczywistych układów, czy konferencye miały tylko posłużyć na postrach Austrii — któż to oznaczyć zdoła?

Bawi tu dziś w przejeździe do Galicyi ks. Władysław Czartoryski. Przybył również tutaj byby namiestnik hr. Gołuchowski w przejeździe do wód maryenbadzkich.

Zwracam uwagę waszą na fejtleton wtorkowy Novej Pressy, która występuje przeciw niebezpiecznemu wpływowi i prądowi powieści znanego pisarza p. Sacher-Masocha. Powieście pisarz ten niestety obrał sobie za pole swych popisów Galicyę i szkaluje wszystko, co polskie. Głosy Polaków a między innymi Czasu o tendencyjny przesadzie pism p. Sachera przebrzmiały bez odgłosu. Wreszcie N. fr. Presse na szczęście dopatrzyła się w pismach jego śladów nihilizmu moskiewskiego i zamieszcza piorunujący fejtleton przeciw temu kierunkowi.

Wiedeń 29 czerwca.

Wypadek wyborów w gminach wiejskich w Styrii, Górnej Austrii i Salzburgu, jest bardzo niekorzystny dla liberalnych. Prawie we wszystkich

punktach zwyciężyła partya kościelna znacznymi
większościami. Liberalni przypisują taki niby nie-
spodziewany rezultat własnej gnuśności. Temu jed-
nakże stanowczo zaprzeczam. Znam dobrze agita-
cyę wyborczą i obstatę przy moim twierdzeniu,
że rozdwojenie między koterami liberalnymi miało
miejsce tylko przy wyborach w miastach, ale przy
wyborach w gminach wiejskich wszyscy prawie
trzymałi się razem dla zwalczania kandydatów tak
zwaných klerykalnych. Wina zatem upadku liberal-
nych spoczywa nie w rozdwojeniu ich na partye,
ale w poczuciu ludu wiejskiego o niestosowności rząd-
zów dotychczasowych. W r. 1861 włościanie kandy-
dowali za liberalami, dziś nie chcą się identyfiko-
wać z systemem, który im przyniósł nowe podatki
i powszechny obowiązek służby wojskowej. Zapewne
jest prawdą, że agitacya wyborcza kleryka-
lna była wyśmienicie zorganizowana, ale gdyby
grunt nie był przygotowany, żadna agitacya nie
pomogła. Jeżeli więc dziś liberalni przypisują so-
bie winę, należą się spytac, czy liberalizm w Au-
stryi nie spoczywał na przypadkowej większości
tak, jak to było w Bawaryi. Jest to pytanie doty-
czące egzystencji liberalizmu niemieckiego, na
które unikają dawać odpowiedzi, tem więcej, że
wybory z większych posiadłości są równie nie-
wne.

Jak się zachowają więksi posiadacze, przewidzieć
nie można; jak wiecie, liberalizm niemiecki spe-
kuluje na zniesienie systemu grup. Rozstrzygnięcie
tej kwestyi w Styryi, Górnej Austrii, Morawii i
Czechach zależy od wotów większej własności. Je-
żeli więksi posiadacze staną po stronie liberalnej,
w takim razie utracą swoje odrębne stanowisko;
jeżeli zaś pójdą z klerykalnymi, zachowają nadal
prawo do egzystencji, jako odrębny czynnik w iz-
bie niższej.

Ruch wyborczy.

Kraków 30 czerwca. Komitet wyborczy wy-
brany na zgromadzeniu wyborców w liczbie 40, a
którego członków wymieniliśmy w poprzednim nu-
merze dziennika, zebrał się wczoraj o godz. 12ej
w południe na pierwsze posiedzenie w sali Rady
miejskiej. Obecnych było 31 członków. Prezydent
miasta, który wziął inicjatywę w czynnościach wy-
borów w mieście naszym, zaproszony został na
przewodniczącego w komitecie wszystkimi głosa-
mi mniej jedynym. Przyjdujący zaprosił p. Szcze-
pańskiego do trzymania pióra. Narada półtoro-
dzinną obracała się głównie około pytania: czy
kandydatury mają być stawiane w komitecie lub
dokopier na zgromadzeniu przedwyborczym; czy ko-
mitet ma być tylko manipulatem zgromadzenia
wyborczego, czy też zarazem pośrednikiem między
kandydatami a wyborcami. Wniosek względem zwo-
łania przedewszystkiem zgromadzenia przedwybor-
czego upadł, a utrzymał się wniosek, iż kandyda-
ci bądź osobiście bądź przez członków komitetu
mogą się stawić ustnie lub piśmiennie jako kandy-
daci, co jednak nie staje na przeszkodzie stawa-
nianiu kandydatów na zgromadzeniu przedwybor-
czym, i dla tego lista kandydatów nie zostanie zam-
kniętą aż do samego aktu wyboru. Zaden jednak
z kandydatów sam nie postawił swojej kandyda-
tury, lecz stawiano je w następujących składach:
wniosek Dr Koczyńskiego: Dotychczasowi posło-
wie: Dr Majer, Dr Zyblikiewicz, Dr Samelson;
wniosek p. Muczkowski: Dr Majer, Dr Zyblikiewicz,
Dr Warszawski;
wniosek p. Chranowskiego: dawni posłowie bez
nazwiska;
wniosek Ks. Stan. Jabłonowskiego: p. Ludwik
Zieleniewski, Dr Dunajewski, Dr Majer;
wniosek X. Górnickiego: Dr Dunajewski, Dr Ma-
jer, Dr Zyblikiewicz, Dr Samelson;
wniosek p. Parwiego: Chmurski, Dr Zyblikiewicz,
Dr Samelson;
wniosek p. Ludwika Zieleniewskiego: Dr Zyblikiewicz,
Dr Weigel, Leon Chranowski.

Ze względu na potrzebę porozumienia się róż-
nych kół społecznych i politycznych, uchwalono
na wniosek Prezydenta odbyć następnego posiede-
nie komitetu wyborczego w piątek o godz. 6ej
wieczorem w tej samej izbie radnej miejskiej.

Dziś wyszło następujące ogłoszenie:
 W piątek dnia 1 lipca b. r. odbędzie się w sali
 ratuszowej o godzinie 6tej po południu posiede-
 nie komitetu przedwyborczego, na którym kandy-
 daci ubiegający się o godność posła na Sejm krajowy,
 mogą się przedstawic osobiście i złożyć wy-
 znanie wiary politycznej.

Kraków dnia 30 czerwca 1870 r.
 Przewodniczący Dr Dielt.

Dziś 30 czerwca odbywa się w Chranowie zgro-
 madzenie przedwyborcze mniejszej własności ziem-
 skiej.

Doszedł nas nader ciekawy akt centralnego de-
 mokratycznego komitetu wyborczego lwowskiego.
 Mamy w ręku drukowany egzemplarz do jednego
 z tutejszych mieszkańców przesłany:
 Obywateli!

Znamy Twój patriotyzm i gorliwa obrona zasad
 postępowych — demokratycznych, upoważniają nas
 udać się do Pana z prośbą, abyś nie tracąc czasu,
 zawiązał wraz z pp. (tu są wyrażone nazwiska
 osób, które adresat ma zawezwać) komitet wybor-
 czy demokratyczny dla miasta... powiatu... i do-
 łóżł wszelkich starań, ażeby tak z wyborów więk-
 szych posiadłości, jakoteż z miasta a niemniej i
 z okręgów mniejszych posiadłości, padł wybór na
 osobę, której wyznaczenie wiary politycznej licuje
 z programem naszym.

Pewni będąc, że Panowie wezwani przez nas
 do tej ważnej pracy narodowej, nie tylko nie od-
 mówicie poparcia dobrej sprawie, ale wespriecie
 nasze usiłowania całym waszym wpływem, oczekujemy
 łaskawego zawiadomienia, czyj wybór mia-
 nowicie w okręgu popierać możemy.

Nakoniec zwracamy uwagę Panów na to, że
 najważniejszemi czynnikami w obecnej akcji wy-
 borczej wydają się nam komitety wyborcze już
 zorganizowane przez komitet centralny p. Gro-
 cholskiego.
 Komitety te, szczególnie dla miast i okręgów
 wiejskich przez marszałków z żywością demo-
 kratycznych zorganizowane — właścicie i przecznie
 w rękach naszych użyte, zdaniem naszym mogą
 komitetowi demokratycznemu rzetelną korzyść przy-
 nieść i dla tego przedewszystkiem powinniśmy
 się starać pozyskać dla swojego programu i na-
 szych kandydatów już istniejące komitety, a do-
 piero w razie zupełnej niemożności nakłonienia
 tych na naszą stronę, działać bezwarunkowo, za

pomocą nowowytworzonych sił, w duchu programu
 naszego.

Zbytecznym nam się wydaje, udając się do Pana
 zastrzegać ścisłą dyskrecyę, zachowanie której w
 rzach podobnych jest niezbędnie potrzebnem.

Odezwę do wyborców w liczbie egz... prześlemy
 wkrótce; sposób rozpowszechnienia jej i stosowne-
 go użycia pozostawiamy Panom.

Z demokratycznego centralnego komitetu wy-
 borczego.

Lwów 17 czerwca 1870 r.
 Sekretarzem: Przewodniczącym:
 Widman Karol. Dr Franciszek Smolka.
 Romanowicz Tadeusz.

Tarnów 28 czerwca. Dziś po południu zebrał
 się w skutek zaproszenia p. Misiągiewicza delegata
 krakowskiego komitetu centralnego przedwybor-
 czego, komitet przedwyborczy z kuryi włościańskiej,
 obrał sobie przewodniczącym p. Edwarda Dzwon-
 kowskiego, a po krótkiej dyskusyi przyjął jed-
 noznacznie kandydaturę ks. Jana Rybarskiego,
 kanonika kapituły Tarnowskiej, byłego posła na
 sejm krajowy z kuryi włościańskiej.

Wszyscy obecni zobowiązali się popierać kandy-
 daturę i można z pewnością liczyć, że się nie-
 wzięli przy wyborach utrzyma.

W mieście samem sprosił Dr Jarocki zastępcą
 burmistrza wyborców na dzień 29 b. m. w celu wy-
 boru komitetu przedwyborczego.

Jasień (powiat Brzeski) 29 czerwca. Ośmio-
 lony przychylną wzmianką uczynioną o mnie w
 Czasie, pozwalam sobie przedłożyć wam niniejszem
 oświadczenie, że owa dekoracya, którą mi Kraj wy-
 rzucił, jest to krzyż polski *virtuti militari*, który sobie
 wywalczyłem za świętą sprawę naszą w kampanii
 roku 1831, jako oficer kwatremistrzostwa pod
 wodzą czcigodnego generała Chłapowskiego, prze-
 ciw Moskwiem na Litwie.

Będąc człowiekiem czynu i cichej, ale wytrwa-
 łej pracy, nie mam czasu uwijać się za tak zwaną
 popularnością i nie należę do żadnych towarzystw
 ani klubów politycznych. Jestem przedewszystkiem
 polakiem i katolikiem, a przeto dla młodszego
 dziennikarstwa naszego: *terra incognita*. Pomimo
 to, posady w usłudze krajowej, które od trzydzi-
 stki lat piastowałem i dotąd piastuję, zawdzięczam
 jedynie wolnemu wyborowi ze strony współpracu-
 i a tytuł c. k. rzeczywistego tajnego radcy, nie rząd-
 owi, lecz jedynie łasce N. Pana, która mnie spotka-
 ła za ministerstwa hr. Belcredi.

Kazimierz z Siecina Krasicki.

Na niezliczone napasli szanowego Dziennika
 Lwowskiego nie zwykłem odpowiadać, i w przy-
 szłości odpowiadać nie myślę; tą rzadką jednak wy-
jątkowo ulegając życzeniu kilku przyjaciół, oświad-
 czam, iż w podanej (nr. 144 tegoż dziennika) wia-
 domości o zamierzonym przemienieniu wrocławiu
 hr. Beustowi dyplomu obywatelstwa miasta Jarosławia,
 i nocie mojej dyplomatycznej itd., nie masz jed-
 nego słowa prawdy.

Gdy zresztą wiadomo, że ks. Sanguszko był
 dziedzicznym członkiem Izby panów, nie trudno
 było — przy cokolwiek uczciwszej chęci — domy-
 ślic się, że o krzesło przez śmierć księcia opróż-
 nione ubiegać się nie mogą, gdyż takowe tylko
 syn jego zająć może.

W. Baden.

W powiatach Jarosławskim i Radymińskim w o-
 kręgu włościańskim, jak się dowiadujemy, ubiega
 się o poselstwo Stefan hr. Zamoycki przeciw
 p. Mochnackiemu kandydatowi partyi *Stowa*.

Kraków 30 czerwca. Po zamianowaniu przez
 Radę miejską w nowo organizowany Magistracie
 wiceprezydentem Dra Stanisława Strzeleckiego
 dotąd tymczasowego wiceprezydenta, oraz rad-
 cami młodszymi: dotychczasowego radcy Maury-
 ceo Zosińskiego i sekretarza magistratu Fe-
 liksa Piotrowskiego z pozostawieniem ostatnie-
 go nadal na posadzie dyrektora akcyzy i myta, a za-
 wieszaniu wyboru starszego radcy Magistratu z roz-
 pisaniem nowego konkursu, Rada miejska przysta-
 piła d. 28 b. m. do dalszych obrad przy drzwiach
 zamkniętych nad obsadzeniem wakujących posad.
 Protokoły tajnych posiedzeń Rady prowadzi radca
 miejski Dr Warszawa. Z powodu tajnych obrad
 możemy donieść tylko o ich rezultatach.

Komisya wnosi przez sprawozdawcę swego Dra
 Szlachto wskiego na posadę pierwszego referen-
 darza Józefa Uszewskiego, który ukończywszy
 wydział prawa i administracyi, urzęduje od lat 33
 i jest komisarzem obwodowym miejskim. Na 44
 głosujących radców, padło w tajnym głosowaniu
 22 głosów za i tyleż przeciw. Prezydent Dr Dielt
 korzystając z służącego sobie prawa, rozstrzygnął
 na korzyść p. Uszewskiego.

Na posadę drugiego referendarza wnosi komisya
 p. Józefa Wyrobisza z dyrektora bióra magistratu,
 urzędującego lat blisko 31. Na 44 głosujących
 otrzymał p. Wyrobisz głosów 25 a przeciw so-
 bie 19.

W moc uchwały na poprzednim posiedzeniu,
 aby mianować tymczasowego zastępcę w miejsce
 p. Piotrowskiego radcy magistratu, na czas jego za-
 rządu akcyzowego, komisya wnosi na posadę nade-
 latowego referendarza p. Juliana Rupańskiego,
 który ukończywszy w Krakowie wydział prawa i
 administracyi, urzędował przez lat 20 w służbie ad-
 ministracyjnej i sądowej Królestwa Polskiego, osta-
 niego jako podsekretarza powiatu Biebrzańskiego w gubernii
 Augustowskiej, posiada prawo obywatelstwa austry-
 ackiego i obecnie jest sekretarzem Rady powiatow-
 ej Kzeszowskiej. Na 39 głosujących, p. Rupański
 otrzymał głosów 29 przeciw 10.

Na posadę pierwszego adjunkta komisya wnosi
 p. Antoniego Białkowskiego, który ukończył
 nauki prawniczo administracyjne z egzami-
 nem sędziowskim, urzęduje przeszło lat 13 i jest
 aktuariuszem magistratu. Na 43 głosujących, p.
 Białkowski otrzymał 41 głosów; był on silnie popie-
 rany na posadę radcy magistratu, gdy jednak ko-
 misya nie przedstawiała go jako kandydata, przeto
 prezydent Dr Dielt po wyborze jego na adjunkta
 wniosł dodatkowo, aby przyznać p. Białkowskiemu
 do osoby 200 złr. rocznie tytułem nadwyżkowego
 dodatku. Wniosek ten uchwalony został od razu bez
 uznania jego nagłości, bez przeprowadzenia go
 przez sekcję spraw osobowych i przez sekcję skar-
 bową. Jeden z radców chciał znów uwolnić tegoż p.
 Białkowskiego od obowiązków zdawania egzaminów,
 lecz się mimo poparcia wniosek ten nie utrzymał.
 Drugim adjunktem proponowała komisya p. Ad-

ma Wojakowskiego, praktykanta konceprowe-
 go, który ukończywszy studia prawnicze i admini-
 stracyjne i odbywszy egzamina rządowe, pracuje
 przy magistracie od lat 4 1/2. P. Wojakowski otrzy-
 mał wszystkie głosy.

Na trzy inne niższego stopnia posady adjunktów
 komisya proponowała: pp. Adolfa Stanclę, aktu-
 ryusza magistratu, p. Antoniego Michniewskiego
 mianowanego niedługo aktuariuszem magistratu,
 lecz obecnie nie urzędującego i p. Witolda Pio-
 trowskiego praktykanta konceprowego magistratu.
 Wszyscy trzech ukończyli studia uniwersyteckie.
 W głosowaniu tajnem otrzymał p. Stanclę tylko
 20 głosów za, a 23 przeciw; p. Michniewski
 27 za, a 15 przeciw, 1 głos uznano nieważnym;
 p. Piotrowski 33, głosów za, a 9 przeciw.

Z powodu niezatwierdzenia p. Stanclę, komisya
 po krótkiej naradzie postawiła wniosek za p. Wład-
 dysławem Podolskim aukulantem sądowym. Wszelako
 na wniosek względem odroczenia uchwały
 aż do porozumienia się radców między sobą,
 posiedzenie zostało zamkniętym o godz. 8 1/2 wie-
 czór.

Wreszcie na wniosek Prezydenta uchwalila Ra-
 da, aby mianowanym urzędnikom wręczyć nomina-
 cye, i aby czas ustania służby urzędników dawniej-
 szych niezatwierdzonych, oznaczony był na dzień 1
 października r. b.

Czytamy w Gazecie Lwowskiej:

Dla obnawiania czytelników z bieżącymi wy-
 padkami politycznymi, dotyczącymi nie tylko ogółu
 monarchii austro-węgierskiej i innych państw
 europejskich, ale także i szerszej dziedzin na-
 szego kraju, z obowiązku dziennikarskiego zamiesz-
 czamy w piśmie naszym, o ile tego dozwalają szcze-
 płe jego rozmiary, wiadomości o przygotowaniach
 przedwyborczych i o innych objawach życia polity-
 cznego u nas, czerpane w braku innych źródeł
 z różnych pism krajowych.

W toku tych sprawozdań naszych zdarzyło się,
 iż kilkakrotnie korzystaliśmy także z doniesień
 Stowa. I tak w Nrze 126 z d. 3 czerwca zamiesci-
 liśmy podaną przez *Stowa* wiadomość o rozesa-
 laniu przez konsystorz metropolitalny obrz. gr. kat.
 okólniku z d. 26 maja, dotyczącym rozwiązania
 Rady państwa i sejmów, tudzież przyszłych wybo-
 rów. Dalej w Nrze 128 z d. 7 czerwca donieśliśmy
 według *Stowa* o zatwierdzeniu statutów towarzy-
 stwa politycznego „Rady ruskiej“ i o czynnościach
 prowizorycznego komitetu tejże „Rady“. W nastę-
 pnym Nrze 129 z d. 8 czerwca podaliśmy wiadomo-
 ści o zwołaniu przez rzeczonego komitetu prowizo-
 ryczny pierwszego walnego zgromadzenia członków
 „Rady ruskiej“. Później w Nrze 133 z d. 13 czer-
 wca donieśliśmy według *Stowa* o odroczeniu wspo-
 mianionego zgromadzenia, przytaczając przytem do-
 słowne ustępy *Stowa*, skreślając przyczyny, dla
 których odroczenie to było „wcale pożądanem“.

Powróciliśmy do tego przedmiotu w Nrze 139 z d.
 17 czerwca, donosząc, jak zawsze, według *Stowa*,
 że komitet „Rady ruskiej“ postanowił zwołać o-
 gólne zebranie członków „Rady“ dopiero w mie-
 siąc lipcu po wyborach do sejmów. W Nrze 139
 z d. 21 czerwca zaś dotknęliśmy jeszcze raz spr-
 awy odroczonego zgromadzenia, nadmienając przy-
 tem, i to znowu na podstawie danych przez *Stowa*
 wyjaśnić, iż wspomniane odroczenie oprócz za-
 ledzi pomyłki w zawiadomieniu c. k. dyrekcji po-
 żyłki, miało jeszcze i inne przez *Stowa* bliżej ozna-
 czone powody, a przy tej sposobności przytoczyli-
 śmy dosłownie kilka ustępów z artykułu *Stowa* o
 „partych na halijskiej Rusi“.

Otóż te sprawozdania nasze, mianowicie zaś o-
 statnie, spowodowały *Stowa* do nieuzasadnionej
 zgłoszenia wycieczki przeciw *Gazecie Lwowskiej*.

W Nrze 46 *Stowa* z d. 25 (13) czerwca czyta-
 my najpróżd insynuacyę, iż *Gazeta Lwowska*,
 „milcząca zwykle, gdy chodzi o żałosne podniesienie
 przez naród ruski w *Stowie*, nie milczy jednak
 kiedy w sferze decydującej zanosi się na coś no-
wego przeciw Rusinom“. Podsuwając taką tenden-
 cyę wzmiankowanym wyżej przedmiotowym, z sa-
 megoż *Stowa* czerpanym doniesieniem *Gazety Lwo-
 wskiej* o „Radzie ruskiej“ i o czynnościach komi-
 tetu prowizorycznego, nie waha się *Stowa* zarzuć
 dalej *Gazecie Lwowskiej*, iż w ostatnich czasach
 przyjęła ona na siebie rolę „polskiego partyzanta,
 i że tendencyjnością swoją poniża siebie i rząd
 w oczach ludności ruskiej“.

Na ten zarzut winniśmy odpowiedzieć *Stowa*,
 iż do co do ducha, w jakim *Gazeta Lwowska* ma być
 redagowaną, równie jak co do przedmiotów, które
 w niej mają być traktowane, nie potrzebujemy i
 nie przyjmujemy żadnych wskazówek od *Stowa*, ma-
 nie nie przyjmujemy żadnych wytkniętych stanow-
 iska, na którym bronić interesów monarchii, dyn-
 nastyi i kraju, nie możemy zajmować i nie zajmu-
 jemy też stanowiska organu jakiej narodowości lub
 też jakiego stronnictwa.

W szczególności, jeśli podnieśliśmy fakt, że zwo-
 łane na dzień 9 czerwca zgromadzenie „Rady ru-
 skiej“ pomimo naszej zgromadzonej omyłki mogłoby się
 odbyć tego samego lub następnego dnia, gdyby
 komitet poczynił był odpowiednie kroki, to skon-
 statowaliśmy tylko faktyczny, rzeczywisty stan rze-
 czy, nie mając jednak żadnego zgola interesu w
 tem, czy owo zgromadzenie odbyło lub odbędzie
 się wcześniej albo później, tem bardziej, że pisali-
 śmy o tem we 12 dni po zapowiedzianem zgroma-
 dzeniu. Przyczynę główną odroczenia podaliśmy
 wniemi według *Stowa*; a jeśli *Stowa* jako główne
 przyczyny odroczenia podaje obecnie dwie inne o-
 koliczności, mianowicie zawieszanie zwołanie zgro-
 madzenia, nim o takowem dowiedzieć się mogli
 członkowie z prowincyi, tudzież pojawienie się Rady
 przedstawicielstwa komitetów członkami „Rady
 ruskiej“ nie tylko „migłkich“ Rusinów, ale i emi-
 grantów, to i te przyczyny zapisujemy obecnie na
 wiarę *Stowa*, jak skoro o nich dowiedzieliśmy się.
 Jeśli dalej przytaczając wyrazy *Stowa*, „ludzie
 z pośród nas“ czyli „z naszego grona“ dodaj-
 liśmy w nawiasie „tj. z obozu *Stowa*“, a *Stowa* twier-
 dziłoby obecnie, że pod powyższymi wyrazami roz-
 umiało ono całe halijsko-ruskie społeczeństwo, któ-
 remu jest organem, to zamieniamy w gruncie zna-
 czenia tego, cośmy powiedzieli. Dalszemu jednak
 twierdzeniu *Stowa*, iż obozem jego jest „faktycz-
 ny cały kraj“, stanowczo, jakkolwiek do tego za-
 dnym mandatem nie jesteśmy upoważnieni, zaprze-
 czamy i najuroczyściej zapytania *Stowa*, dlaczego
 Ostatniego wreszcie zapytania *Stowa*, dlaczego
 w równej mierze jak halijskimi Rusinami nie zaj-
 mujemy się także Polakami, bukowiniskimi Rumu-
 nami, austriackimi Niemcami lub Włochami, któ-
 rzy przynajmniej do niedojemności z żyjącymi
 poza granicami monarchii austro-węgierskiej
 — Polakami, Rusinami, Niemcami lub Włochami —

pytania tego nie możemy brać na seryo i dlatego
 zastawiamy je bez odpowiedzi.

N. Pan zatwierdził wybór p. Maksym. Łępkow-
 skiego na prezesa Rady powiatowej Sanockiej,
 i p. Mikołaja Wolańskiego na prezesa Rady
 powiatowej Czortkowskiej.

— N. Pan udzielił grecko-wschodniemu probos-
zczowi w Perestie na Bukowinie Wasilowi Czup-
 kiewiczowi złoty krzyż zasługi, uznając jego pra-
 cę dla kościoła i szkoły.

Dyrekcyja krajowa skarbowa nadała posadę ad-
 junkta kancelaryi oficyałowi kancelaryi Józefowi
 Jaworowskiemu.

Wiedeń 30 czerwca. Rezultat wyborów po
 miastach w Morawie i Styryi, oraz wyborów z mniej-
 szych posiadłości w Austrii Górnej, już po więk-
 szej części wiadomy. Wybory w okręgach wiejskich
 Austrii Górnej wypadły, jak się spodziewano,
 pomyślnie dla stronnictwa klerykalnego. W okrę-
 gach miejskich w Morawie i Styryi zwyciężyło
 stronnictwo liberalne, bo też rzeczywicie wątpli-
wie nie było można, że w okręgach wiejskich
 w Morawie deklaranci zajmą dawne swe miejsca.
 W Krajinie również stronnictwo tak zwane naro-
dowo-ultramontańskie odniosło zwycięstwo. W Ka-
rntyi stronnictwo klerykalne przeprowadziło dwóch
 posłów do sejmów. Wreszcie w Styryi wypadły wy-
 bory prawie zupełnie liberalnie; w Gradcu bowiem
 wybrani zostali Dr Reebbauer, Dr Schreiner, Frank
 i Dr Schlosser, pomijając zaś posłów z innych
 miast styryjskich zapisujemy tylko, że w Leibnitz
 wybranym został Dr Karol Stremary był minister
 wyznań i oświecenia. Izba handlowa w Olomuńcu
 wybrała trzech posłów: pp. Proskovetz, Schmidta
 i Dra Machanka. *Tagespresse* dowiaduje się, że
 namiestnik Tyrolu hr. Lasser, cofnął swoją kandy-
 daturę na posła sejmów w Salzburgu, którego re-
 prezentantem był także w Radzie państwa, ponie-
 waż nie miał najmniejszych widoków ponownie
 być wybranym, pomimo, że liberalny komitet wy-
 borczy w Salzburgu umieścił go na liście kandy-
 datów. Prawdopodobnie hr. Lasser starać się bę-
 dzie o krzesło poselskie w sejmie tyrolskim.

— Dzienniki czeskie podały w ostatnim nume-
rze odezwę do wyborców wydaną przez stronnictwo
 deklarantów czeskich; *Narodni listy i Politik* zo-
 stały jednak skonfiskowane. Odezwę ta według
 dzienników wiedeńskich brzmi:
 „Czesi! Cały naród uważa deklaracyę za jedyny
 wyraz swego politycznego przekonania. Wypowie-
 dziano w niej, że li tylko rzetelnie przeprowadzo-
 ne równoprawnie obwodów narodowości kraju
 w ogólnem urządzeniu konstytucyjnym może zape-
 niedzić jedność i spokój w ojczyźnie naszej, że jed-
ynie z historycznie uprawnionego i z postępnem
 czasie połączonego samorządu całego politycznego na-
rodu wyrodzić się może rzeczywista, przeciw wszel-
kiej złąkolewki bądź pochodzącej władzy ochro-
niona wolność, oraz prawdziwy, na niczyją korzyść
 niewyzyskiwany dobrobyt. Z postępnem czasem po-
łączonego samorządu korony czeskiej jest sztandar-
em, pod którym walcząc będziemy dążyć do wzniesienia
 naszego celu. Kto się do tego zobowiąże, ten ty-
ko przez wybory może zostać naszym reprezentantem!
 Tylko prawdziwie czeską wytrwałość
 usuniemy przeszkody, które ustawicznie w dro-
dze nam stają; tylko jednością w walce odniesie-
my zwycięstwo. Dla tego nie rozdzielajmy się i nie
dajmy się!“

Odezwę ta podpisaną jest przez komitet wybo-
rczy czeski składający się z pp. Palackiego, Riege-
ra, Braunera, Edwarda Gregra, Juliana Gregra,
 Klaudera, Prachenskiego, Sładowskiego, Skardę,
 Zielonego Zeithammera i Skrejszowskiego, — a więc
 przez reprezentantów obydwóch stronnictw. Do
 odezwy załączono listę kandydatów zawierającą
 wszystkich dawniejszych deklarantów z wyjątkiem zmar-
łego Machaczka, a w miejsce Tilschera postawiono
 Koristkę.

— N. Pan jak słychać nie tylko w Austrii gór-
nej, ale także w Austrii dolnej i na Morawie gło-
sować będzie przez pełnomocników w grupie
właścicieli większych posiadłości; w Austrii wielki
ochmistrz domu hr. Kuefstein, na Morawie hr.
 Rudolf Wrba wiceprezes Izby panów, upoważniony
 został do oddania głosu w imieniu N. Pana.

— *Tagespresse* podaje, że w kołach zwykle do-
brze poinformowanych krąży z całą pewnością po-
głoska, że Arcyksiążę Albrecht udaje się do Warsza-
wy celem wręczenia carowi własnoręcznego pisma
 N. Pana.

— Onegdaj przybył do Wiednia namiestnik cze-
ski książę Mensdorff-Dietrichstein z Pragi, oraz
pełnomocnik przy poselstwie rosyjskiem książę Pa-
weł Demidow z Paryża.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 czerwca. Właśnie skończył się rok
szkolny tak szkół niższych jak gimnazjalnych; tylko
uniwersytet i instytut techniczny mają o miesiąc dłu-
żej wykłady. Ta niezgodność w ustanowieniu roku szkol-
nego w różnych zakładach naukowych, wiele niedog-
dności pociąga za sobą, a wyliczmy tu niektóre: Jeżeli
bracia uczęszczają do różnych zakładów naukowych,
przeło nie mogą razem wakacyę przepędzać, a tem mniej
wyjeżdżać razem, jeśli nie są miejscowi, i razem wrac-
ać. Rodzice lub krewni muszą się stosować względem
każdego z nich do innego czasu, co nietylko powiększa
znaczenie kosztów, lecz częstokroć nie da się urządzić.
Następnie uczniowie wyższych zakładów naukowych nie
mają sposobności podejmować się na czas wakacyi do-
zoru czy udzielania pomocy naukowej uczniom szkół
niższych, skoro nie w jednej z nimi porze odbywają wa-
kacyę. Niejednemu słuchaczowi uniwersytetu traci tym spo-
sobem możność przedpędzenia wakacyi na wsi jako ko-
repetytora lub mentor i nietylko zarobkownika, lecz oraz
użycia wywczasu wiejskiego.

— Wczoraj odbył się po nabożeństwie w kościele OO.
Franciszkańców na zamknięcie kursu szkoły przemysło-
wej popis w Sali Muzeum przemysłowego w obecności
Prezydenta miasta i niewielkiej liczby obywateli.

Rok pierwszy istnienia tej instytucyi jest zawsze ty-
ko próbą praktyczności nakreślonego planu, tud-
zież obnawiania się z materiałem, jaki się takiej przed-
stawia szkoła. W ciągu roku dopiero wyrabia sobie na-
uczyciel metodę, jakiej ma użyć, by i karności utrzy-
mać i zachęcić do nauki.

Mimo tego, odpowiedzi uczniów na pytania z na-
uk przyrodniczych, fizyki, chemii, historii naturalnej,
z geografii i historii jakoteż z rachunków, były jasne i
 pewne i tak zadawalniające, że mogły wzbudzić nadzie-
ję, iż ta szkoła w dalszym rozwoju przy sumiennej

pracy i niezłomowanej gorliwości nauczycieli należytę
wyda owoc.

Wdzieliśmy także rysunki, pisma i wypracowania
stylistyczne; i przynależmy, że i tutaj rezultaty
nie zawiodły naszych oczekiwań. Pismo czyste i wyra-
źne, treściwie czerpana z życia politycznego, ry-
sunek staranny, czysty i poprawny: oto zalety tej
skromnej wystawy, na której były także ladne okazy
modełów w glinie, wykonane przez uczniów, tylko na
ten oddział specjalny chodzących.

Nie możemy stawiad zadań większych do szkoły, któ-
ra 8 miesięcy istnieje; zdziwić się owszem musimy, że
w dziewięciu godzinach tygodniowej nauki taki potrafi-
ła przedstawić wypadek.

Prezydent miasta, za którego staraniem głównie ta
szkoła powstała, wykazał w gorącej przemowie wartość
tej szkoły i korzyści, jakie uczniom w przyszłości przy-
niesie, okazał im zadowolnienie, dodał odwagi i chęci
dalszej pracy, a zwracając się do profesorów zakończył
uroczystość uprzejmym podziękowaniem za podjęte trudy
i zaprosił do dalszej pracy.

Przewodniczący komisyi szkolnej, a zarazem dyre-
ktor szkoły, odczytał imiona, których komisya Rady
miejskiej przedstawi do nagrody.

Dodać tu należy, że p. Kazimierz Henisz sprawił
całkowicie ubranie dla trzech uczniów, przedstawionych
przez gono nauczycieli, a częściowo dla sześciu innych.

— Wczoraj po południu stracono już znaczną część
kurka w strzelaniu królewskim. Codziennie jednak de-
szce nie pozwoliły liczyć na znaczne zebranie się pu-
bliczności w ogrodzie strzeleckim. Nie było przeto zwy-
kłego w dni święteczne, a do tego w dni strzeleckie,
koncertu orkiestry wojskowej. Jakoż rzeczywicie nie obe-
szło się bez deszczu, który ani jedniego dnia nie chyb-
ia, a częstokroć w ulęwą się zamienia. Na zachodzie
Europy skarga się natomiast na posuchę i spiekę, kiedy
u nas dzżdży i zimno.

— Wczoraj umarł tutaj Wincenty Dunin Karwicki,
właściciel dóbr, niedługo oficer wojsk polskich, odo-
biony krzyżem polskim „virtuti militari“ i medalem S. He-
lony, licząc lat 78.

— W drukarni Uniwersyteckiej wysła broszura pod
tytułem: „*Wielka i mała polityka Galicyi*“ napisana
przez Walentego Spektatora. Zdamy o niej sprawę na
właściwym miejscu.

— Trzech czy czterech dzieciaków z niższych szkół
publicznych, namówionych przez jakiegoś draba, który
się mienił być uczniem instytutu technicznego, opuściło
wczoraj rano domo rodzicielskie, i zabrawszy, co który
mógł z manatek, chciało wyruszyć w świat. Jeden z
tych dzieciaków wzbudził podejrzenie w domu przez nie-
zwykłe bez pozwolenia oddalenie się, i parogodzinna nieo-
becność. Rozesłano za nim pogoni w różne strony miasta
i udało się rzeczywicie wraz z nim spotkać jego towa-
rzyszów podróży na Kazimierz. Rzępczy posłaniec nie
tylko dzieci przytrzymał, lecz oraz i tego, który ich na-
mówił. Zabrał wszystkich omnibusem i przywiózł do
miasta, dzieci wrócił rodzicom, a przedsiębiorcy wypra-
wy oddał w ręce policyi. Pokazało się, że zegarek jed-
nego z tych chłopców już się dostał w cudze ręce, a
zapewne ten sam byłby spotkał odzież, która chłop-
cy z sobą w tłumoczach z domu umieśli, ów technik
mniemany chciał może wyprowadzić chłopców w pole
lub na Krzemionki, aby ich obcz

brednie. Dość przeczytał w jego Nrze 144 artykuł z pod Ropczy (K.), aby przekonać się, że to chyba rebus do *Djabla* przeznaczony.

Korespondent rzecznym zamiast wykażać wady kandydata p. Józefa Sulim irskiego, obryzgał biotem hr. Kazimierza Starzeńskiego, który netyklo o poselstwo nie ubiega się wcale, ale siedząc spokojnie w kąpielach w Trenczynie, żadnego wpływu na postawienie kandydata nie wywiera.

W pierwszym ustępie swej korespondencji wyraża, że p. Sulim irski ubiegający się o pozyskanie głosów włościańskich, szuka poparcia p. Starzeńskiego generała frajkrów, a zaraz w drugim ustępie jakoby w malignie, zamiast o p. S. pisze: „Mówiąc o kandydatach tutejszych, na pierwszym planie wypływa postać p. Starzeńskiego Kazimierza. Obywatel ten, niegdyś kapitan w wojsku austriackim, następnie obywatel powiatu ropczyckiego, w roku 1863 brał nawet udział w powstaniu, w którym dwa dni przedziwiał się wiaśnią powrócił“ itd. Obywatel hr. Starzeński nie jest kandydatem, korespondent stawia go sam, aby się najgrażać z chorego obywatela. Nie wchodzi zaś, czy p. Sulim irski zasługuje na otrzymanie krzesła poselskiego, jednak potępić go przecież nie można, że uciekł z pola walki, z której Langiewicz drapał. Wszak wszyscy co do joty, co nie poległ lub w Sybir się nie dostali, tak samo zrobili... a nawet niektórzy z nich w redakcji szanownego Dziennika rej wodza.

Korespondent zarzuca p. Sulim irskiemu, że w *Czasie* wynosi pod niebiosa hr. Starzeńskiego, a sam oddaje słusność, że hr. Starzeński ma wpływ u ludu i kandydata na posła przeprowadzić może; i ja potwierdzam, że hr. Starzeński, gdyby chciał, u wyborców włościan z pewnością więcej uczynić potrafi niż komitety demokratyczne.

(Nadmienić tu nam jeszcze wypada, że domysł p. K., iż p. Sulim irski jest korespondentem *Czasu*, zupełnie jest mylny. Red.)

Według prywatnych doniesień potwierdza się, cośmy pisali o zabiciu sześciu ludzi w pociągu osobowym d. 25 czerwca. Zginęli maszynista Zarzański i maszynista Maresz a to był ten sam, który w pamiętnym zalamaniu się mostu na Prucie wstrzymał się nad samą przepaścią. Urzędnik kolei Niemcewski, który siedział w wagonie osobowym, przeniósł się był w Halańczyszczach na lokomotywę i tak zginął.

W Warszawie wybuchł znowu pożar w nocy 26go b. m. przy rogu ulic Bagno i Twardziej w składach towarów pomieszczonej w zabudowaniach drewnianych. Częste pożary w Warszawie zwykle powstają w składach towarów, które się mieszczą w drewnianych szopach a bywają asekurowane. Zarządzący się temu, gdyby nie przyjmowano asekuracji towarów w drewnianych szopach. Szkody mają wynosić 32,600 rubli. I tym razem straż ogólna musiała około 30 osób spuszczać z okien piętrowych, gdyż schody nie były ogniotrwałe.

Dzienniki wiedeńskie podają p. n. „Z czarnego gabinetu w Rosyi“ małą ilustrację, jak rząd rosyjski szanuje tajemnicę listów: W oddziale oddano na poczcie d. 30 czerwca 1864 r., list adresowany do jednego z fabrykantów fortepianów w Wiedniu. List ten doszedł do Warszawy 8 marca 1870 r. a dopiero przed kilku dniami, wiec w czerwcu 1870 r. t. j. po latach sześciu przesłany został adresatowi do Wiednia. List zawierał zamówienie, które oczywiście teraz już niemożę być uskutecznionem, a widoczne ślady wskazywa, że przez list szesć blakając się po Rosyi, był odtwarzany, pieczętując zaś jego inną zastąpiono.

Żona Don Carlosa, księżniczka parmeńska Malgożata, powiła 27go b. m. syna, który przeto jest dla legitymizacji prawdziwym księciem Asturji.

Jeden z dekorowanych na wystawie paryskiej artystów, Courbet, odmówił przyjęcia legii honorowej, zastawiając się swoim republikanizmem, i w tym duchu ogłosił list w dzienniku *Siecle*. Osobiwa to jednak logika p. Courbeta i redakcyi *Siecla*, który ten czyn p. Courbeta pochwalił, a tem osobiwizna, że jak pisze *Patric*, p. Courbet przyjął w roku zeszłym order dany mu przez króla Bawarskiego, a zatem w roku zeszłym nie był tak zawzięty na królów jak w tym roku, tudzież, że trzech redaktorów *Siecla*, który się cieszy z tego czynu p. Courbeta, posiada legię honorową, t. j.: p. Anatole de la Forge, Leon Pie i Edmund Texier. Czemuż oni przyjęli krzyż legii honorowej?

Dnia 28go i 29go czerwca [przed i po południu] częste deszcze. Termometr dnia 28 doszedł do +14.0 od +9.6, zaś dnia 29 do +16.6 od +8.0 R. Barometr zwolna idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 30go czerwca stan jego był 329.16, termometr +9.2 R. Wiatr zachodni słaby.

W piątek dnia 1 lipca Śgo Teobalda opata wyznawcy.

Postęp uczniów gimnazjum S. Anny z końcem roku szkolnego 1870.

Klasa VIII.

Liczba uczniów na początku roku 61, z tych przeniosło się 2 do innych gimnazjów, 59 poddało się egzaminowi dojrzałości:

Otrzymał świadectwo dojrzałości z odszczególnieniem:

Baran Józef, Bąba Józef, Cyganik Józef, Dolński Roman, Federowicz Adam, Feliks Zygmunt, Krzyżanowski Kazimierz, Leszko Władysław, Libera Antoni, Lorenz Franciszek, Lazaruski Mieczysław, Łoziński Kamil, Nycz Wincenty, Pareński Wacław, Rosner Jan, Serafiński Antoni, Skórkowski Feliks, Stawarski Antoni, Zieleniewski Stanisław.

Ze świadectwem dojrzałości odchodzą:

Baran Romuald, Borowiecki Adam, Bronikowski Adam, Duleba Władysław, Fiolet Wojciech, Fox Józef, Gebhardt Władysław, Geppert Zdzisław, Hubrich Teodozy, Jęziorski Franciszek, Kramarzyński Mieczysław, Książarski Jacek, Kucharski Tadeusz, Leszczyński Zdzisław, Makomski Edmund, Musiałowicz Kazimierz, Nenyczka Marian, Ociekiewicz Jan, Olszewski Stanisław, Peszkowski Tytus, Pietrzykowski Franciszek, Riekiert Ludwik, Rutkowski Karol, Rutkowski Wiktor, Rybicki Władysław, Szczepański Władysław, Tatarczuch Władysław, Urbanczyk Franciszek, Witowski Mieczysław, Zellner Franciszek, Żelażowski Wiktor.

4ch może poprawić egzamin z poszczególnych przedmiotów po wakacjach, 5 usunęto na cały rok.

Z 4ch obcych czyli eksternistów, którzy robili egzamin dojrzałości usunęto 1 na cały rok, 1 bez terminu, 2 może poprawić egz. po wakacjach.

Klasa VII, Oddział I.

Uczniów wpisanych: 44.

Stopień celujący otrzymali:

1. Lachowicz Juliusz, 2. Kieres Teofil. 3. Uchacz Błażej, 4. Geissler Ernest, 5. Feuermann Henryk, 6. Dargun Lotar, 7. Strzelecki Stanisław, 8. Nawrat Stanisław, 9. Ingrisch Karol, 10. Szyszylowicz Mieczysław, 11. Rachlewicz Konstanty.

Stopień pierwszy:

12. Koltscher Franciszek, 13. Pawluch Zacharyasz,

14. Łodziński Tomasz, 15. Boglewski Anastazy, 16. Lachman Stanisław, 17. Pinkas Jan, 18. Bujak Franciszek, 19. Zajac Jan, 20. Biernat Romuald, 21. Turzański Stefan, 22. Gruszka Stanisław, 23. Winiarski Andrzej, 24. Szyszylowicz Dionyz, 25. Karpiński Franciszek, 26. Krupski Stanisław, 27. But Kasper, 28. Pirożek Szymon.

11 może poprawić egzamin po wakacjach, 2 promocyi nie otrzymał, 3 szkołę opuściło.

Klasa VII, Oddział II.

Uczniów wpisanych 36.

Stopień celujący otrzymali:

1. Rosenblatt Józef, 2. Poniko Stanisław, 3. Mika Michał, 4. Wydrzyłowicz Bronisław, 5. Gustawicz Bronisław, 6. Rembacz Jan, 7. Niedzielski Stanisław, 8. Włodk Zdzisław, 9. Luftig Leopold.

Stopień pierwszy:

10. Nowiński Bronisław, 11. Tempka Błażej, 12. Drażyk Michał, 13. Milerowicz Józef, 14. Steuer Adolf, 15. Kostecki Tadeusz, 16. Woźniakowski Marcin, 17. Krasuki Ludwik, 18. Holubowski Kazymierz, 19. Jabłoński Jacek, 20. Baczyński Julian, 21. Kopp Józef, 22. Chlewicki Aleksander, 23. Remer Stefan, 24. Banas Jan, 25. Wnęg Tomasz, 26. Peszkowski Jacek.

6ciu może poprawić egzamin po wakacjach, 1 promocyi nie otrzymał, 3 szkoły opuściło.

Klasa VI, Oddział I.

Uczniów wpisanych 43.

Stopień celujący otrzymali:

1. hr. Skorupka Leon, 2. Olearski Kazimierz, 3. Olszewski Waleryan, 4. Mileski Kazimierz, 5. Fox Franciszek.

Stopień pierwszy:

6. Feintuch Jan, 7. Świętek Wincenty, 8. Wolf Feliks, 9. Zborowski Adam, 10. Gazdek Wojciech, 11. Rehmann Zygmunt, 12. Ripper Adam, 13. Krzyżanowski Roman, 14. Bader Maksymilian, 15. Bartoszyński Ferdynand, 16. Bobkiewicz Henryk, 17. Rupik Karol, 18. hr. Tarnowski Jan, 19. Żelichowski Henryk, 20. Czerny Leopold, 21. Swolkien Władysław, 22. Henoch Hugo, 23. Żelichowski Mieczysław, 24. Lenartowicz Józef, 25. Krzyżanowski Adam, 26. Kremer Jan, 27. Zieliński Ignacy, 28. Wilczyński Kazimierz, 29. Weber Józef, 30. Szafranec Jędrzej, 31. Łapiński Roman, 32. Müller Antoni, 33. Podwin Jan, 34. Schoenberg Maurycy, 35. Konopka Adam, 36. Makomski Józef, 37. Nowak Franciszek.

3ch może poprawić egzamin po wakacjach, 3 opuściło szkołę.

Klasa VI, Oddział II.

Uczniów wpisanych 35.

Stopień celujący otrzymali:

1. Matusiński Teofil, 2. Eliasz Bolesław, 3. Wyrobek Józef, 4. Wasylewski Tytus, 5. Peterek Ferdynand, 6. Smolarski Kazimierz, 7. Rosenblatt Emanuel, 8. Grabowski Franciszek, 9. Mucha Andrzej.

Stopień pierwszy:

10. Zemanek Józef, 11. Barwiński Szymon, 12. Mikiewicz Feliks, 13. Smidowicz Zdzisław, 14. Bednarz Stanisław, 15. Sliwiński Michał, 16. Ekielski Władysław, 17. Balon Józef, 18. Kamski Franciszek, 19. Przetocki Kazimierz, 20. Pukio Józef, 21. Aleksandrowicz Teodor, 22. Kotarba Jan.

8ch ma poprawić egzamin po wakacjach, 1 promocyi nie otrzymał, 9 szkołę opuściło.

Klasa V, Oddz. I.

Uczniów wpisanych 36.

Stopień celujący otrzymali:

1. Piekarski Józef, 2. Mendelsburg Leon.

Stopień pierwszy:

3. Figwer Augustyn, 4. Szlachowski Stanisław 5. Borzewski Feliks, 6. Tuszyński Karol, 7. Bossowski Kazimierz, 8. Irzyński Franciszek, 9. Kluczycki Jan, 10. Windakiewicz Karol, 11. Tobolski Józef, 12. Kornfeld Edmund, 13. Bielik Józef, 14. Ciocharski Kazimierz, 15. Budzyński Ferdynand, 16. Gach Józef, 17. Sławikowski Tadeusz, 18. Sokolowski Henryk, 19. Nowak Antoni, 20. Potacek Jan, 21. Berger Marek, 22. Hovorka Stanisław, 23. Reiner Juliusz, 24. Zywicki Seweryn, 25. Tarnowski Jan.

5ciu ma poprawić egzamin po wakacjach, 2 nie otrzymało postępu, 4 opuściło szkoły.

Klasa V, Oddz. II.

Uczniów wpisanych 38.

Stopień celujący otrzymali:

1. Kwieciński Maciej, 2. Kulczyński Władysław, 3. Homolac Julian, 4. Kronhelm Julian, 5. Marcein Bolesław, 6. Mildner Józef 7. Gorączko Marcein, 8. Głuszek Franciszek.

Stopień pierwszy:

9. Mysielski Jerzy, 10. Feintuch Henryk, 11. Majerski Stanisław, 12. Boczkowski Tadeusz, 13. Jaźwiński Wacław, 14. Majewski Władysław, 15. Miśnianikiewicz Władysław, 16. Burdelowski Stanisław 17. Hendel Teofil, 18. Staffa Ignacy, 19. Wyrobisz Tadeusz, 20. Anderle Stanisław, 21. Pietrzycki Piotr, 22. Landau Władysław, 23. Eibenschütz Ignacy, 24. Wdowiszewski Jan, 25. Wierzbowski Józef, 26. Kolański Stanisław, 27. Bronikowski Stefan, 28. Podwin Franciszek.

5ciu może egzamin poprawić, 1 promocyi nie otrzymał, 4 szkołę opuściło.

(Dokończenie nastąpi).

TEATR. Niepamiętamy, powiemy śmiało, takiej furzy zapalu ze strony naszej publiczności teatralnej, jak we wtorek, kiedy p. Jan Królikowski po raz pierwszy wystąpił jako gość w *Zbiójcach* Szylera w roli Franciszka Moora. Iśby można o zaklad, że w całym teatrze nieznalazły dwóch dloni, które nie brały udziału w powszechnym uraganie oklasków. Powiatem zaraz na wstępie długim, przeciągłym, powtarzającym ich się echem, po każdym akcie wywoływany był najmniej po trzy a nawet po pięć razy. Ktoby zapomniał na chwilę, że jest w poważnym, spokojnym Krakowie, mógłby się mniemać przeniesionym, do którego z teatrów we Włoszech, gdzie zapal dla śpiewu lub gry artysty, przemienia się w burzę głośniejszą uniesień. Lecz nie dziw, że zapal taki obudził najpierwszą dziś artysta polski, mogący w tej szczególnej roli wejść w szranki z nadzieją zwycięstwa lub przynajmniej nierozgranej z wszystkimi znakomitościami Niemiec, artysta, którego wiewielu z nas zna i pamięta gdy pierwsze kroki w swym zawodzie stawił na scenie naszej, a którego młodzi z pośród nas nie znając, znali z rozgłosu sławy.

Jakiekolwiek można sobie wytworzyć pojęcie o doskonałości gry p. Królikowskiego w roli Franciszka Moora, rzeczywistość niezaprzeczenie przewyższyła oczekiwania. Gra zewnętrzna artysty idzie w parze i w najciślej harmonii z grą wewnętrzną, tak, że wpańując się w jego oblicze odgadywać niemal można co myśli i co słowami wypowie. Franciszek p. Królikowskiego zrazu spokojem maskujący wulkan, który się

w duszy jego pali, chce chytrą, udaną łagodnością uśmiadła swoje ofiary i dopiero wtedy wybuchu namiętnością, sioje go opór do tego zniewala. Tak dzieje się w scenie aktu pierwszego z Amelią, kiedy odkrywa jego podejście, tak w scenie aktu drugiego z ojcem, kiedy go ten, wolać aby mu oddał Karola, przeklina. P. Królikowski w tego rodzaju przejściach dziwnie umiejętnie mierzyć umie skalę swego głosu, dla tego głos jego nigdy nie traci dzwiczności i wdzięku, nawet wtedy, gdy najwyższego dochodzi diapazonu. Mówi o grze p. Królikowskiego w chwili, kiedy za tańcem przybyciem Karola do zamku ojcowego, obudzają się w sumieniu Franciszka dręczące widma, wspomina o owym mistrzowskim rzuceniu na kanapę w febrze najwyższego przestrachu, o ucieczce przez okno, w chwili, kiedy go bandyci z rozkazu Karola chwytają, byłoby zbyt cennym, trzeba bowiem patrzył na to wszystko własnymi oczyma, aby pojąć, do jakiego stopnia artystę naturę naśladować może. Słowem, gdyby doskonałość mogła być zarzutem, to ten tylko zarzut uczynilibyśmy mogli artystyce, iż każdy jego ruch, każdy krok, każda intonacja głosu są tak wystudowane, tak odważne, ujęte w formy estetyczne, że ogół gry jego jest jakby z jednej sztuki odiany, a jednak tak wielopromienny, tak pełny wrażeń. Z prawdziwą przemyślnością i niecierpliwością zarazem oczekujemy dalszych występów p. Królikowskiego w innych rolach, aby się przekonać o ile talent tak wysoce specjalny w roli Franciszka Moora, może być różnorodnym i powszechnym.

W *Zbiójcach* Szylera wystąpił obok p. Królikowskiego w roli Karola nowy gość z Warszawy. Jest nim p. p. Wardziński W. p. Wardziński jest niezaprzeczenie wiele żywił, z których się talent artystyczny składa; lecz żywiły te nie ułożyły się jeszcze do jednolitości, do syntety. Przedewszystkiem gra przysięgłego artysty zbyt cennie technię szkoła. Piękna jego deklamacja jest jeszcze tylko deklamacją nie grą, która przechodzi, że tak powiem w krew artysty. Jest to dopiero obiecujący wstęp do ważnego zawodu, który przy widocznych zdolnościach przerozdzi się może w postępek; lecz z wzrastającego przedstawienia sądząc, powiedzielibyśmy, że młody debiutant jest jak nieprawny, chociaż bardzo pojętny tanecznik, który jeszcze niewolniczo trzyma się wyuczonych kroków, bez tej swobody i gracy, jaką później samodzielność nadaje.

O innych rolach, w których prócz p. Kellera w roli Kosińskiego, sami miejscowi tylekrotni już przez nas oceniani występowali członkowie sceny z większym lub mniejszym powodzeniem, mówić tym razem nie będziemy, chcąc niniejszą wzmianką jedynie warszawskim gościom poświęcić.

Teatr, pomimo że miasto w większej części się wydłużyło, był do tego stopnia zapełniony, że musiano usunąć orkiestrę dla zrobienia miejsca widom.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Tarnów dnia 28 czerwca. Odyta w dniu dzisiejszym wystawa była włościańskiego w celu rozdania premii wyznaczonych przez ck. Ministerjum rolnictwa wypadła, pomimo wielkiej soty w dniach poprzednich, jako też i w dniu samej wystawy, bardzo świetnie.

Przedstawionych było sześćdziesiąt cztery okazów, a między temi sztuki tak dobre, że mogły współubiegać się o pierwszeństwo nawet na większych wystawach.

Komisya znalazła się w trudnem położeniu co do rozdania nagród wobec tak licznego zastępu okazów nieomogących być uwzględnionem przy premiiowaniu, wzmocniła zatem swój zastęp dwoma członkami, ażeby uniknąć błędów w ocenieniu i zastąpić się od zarzutu stronniczości.

Pzed rozdaniem nagród wyjaśnił członek komisji hr. Męciński treściwie cele tej wystawy premiiów rozdanych, a równocześnie dawał p. Kaczkowski z Chojnika wskazówki pod względem sposobu hodowli i krzyżowania rasy.

Udział publiczności, pomimo ulewnej deszczu, był dosyć liczny.

Nie można wątpić, że wystawa ta zupełnie odpowiedziała swemu założeniu, i że przy następnych premiiowaniach upadną do reszty pokątne podsępty, które jeszcze tym razem powstrzymały niektórych włościan od wzięcia udziału w wystawie.

Oświęcim 29go czerwca.

Na dzisiejszym targu wołowym było 2300 sztuk do sprzedaży; z tych sprzedano do Prus 200, do Czech 700, do Morawii 600 sztuk, a 800 wysłano do Wiednia. Płacono za cetrnar (żywy) od 30 zlr. do 31 zlr. 50 c.

Bohnia 27go czerwca.

Pszenna 4-35, żyto 3.16, jęczmień 2-78, owies 1-98, groch 4-20, ziemniaki 1-1, siano 2-10, konicz 3-1, słoma 1-20, drzewo twarde 11-1, miękie 8-1, mas okowity 1-1, funt masła 50 cent.

Nowy Sącz 27go czerwca.

Pszenna 5-31, żyto 3-75, jęczmień 3-15, owies 2-20, groch 5-1, ziemniaki 1-60, słoma 2-1, siano 3-1, drzewo twarde 8-50, miękie 5-50, funt masła 45-35.

Rzeszów 27go czerwca.

Pszenna 4-90, żyto 3.10, jęczmień 2-50, owies 1-95, groch 3-25, fasola 4-25, tataraka 2-40, proso 2-80, ziemniaki 1-15, rzepak 7-25, konicznica 25-1, siano 1-60, słoma 1-15, drzewo twarde 9-1, miękie 6-1, mas okowity -72, funt masła 40, mięsa -19, kopa jaj -90.

Obwieszczenie.

Z powodu nadeszłych zadawalniających wiadomości o stanie zarazy w Królestwie Polskiem c. k. Namiestnikom to cęfelo rozporządzenie z dnia 25go marca względem zamknięcia granicy kraju wzdłuż powiatów chrzanowskiego, krakowskiego, bocheńskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, mieleckiego i tarnobrzeskiego.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 30go czerwca.

HOTEL SASKI: Józef Skalkowski adwokat z żoną i córką ze Lwowa, Anna Czapliska z siostrą, właściciel dóbr z Dobromierza, Karol Kościelski właściciel dóbr z Poznańskiego, Konstanty Malinowski z Kongresówki, Magdalena Kistryn ze Lwowa, Antoni Makomski właściciel dóbr z Kongresówki, Teodor Jęłowicki właściciel dóbr z Galicyi, Józefina Humnicka z córką z Kongresówki, Ryszard Piątkowski z Sierakowa, Wilhelm Homolac właśc. dóbr z Balic, Wilhelm Homolac właśc. dóbr z Tarnowa, Edward Homolac właśc. dóbr z Galicyi, Falkenhayn z Berlina, Zofia Szymanowska z córkami właśc. dóbr z Sparowa, Feliks Ciszewski z żoną i familją właśc. dóbr z Makowa, Marya Wichtowa z Kongresówki, Kazimierz Keller z Wiednia, Ludwik Bogacki

z Krzeszowic, Seweryn Serkowski z Warszawy Józef Konopka z żoną i familją właściciel dóbr z Mogilan, Józef Górski Dr med. z Rosyi, Eugeniusz Taube z żoną właściciel dóbr z Rosyi, Edward Stanowski z żoną w. dóbr z Owczar, Alojzy Dormus z familją z Jarosławia, Mieczysław hr. Przedzieński właściciel dóbr z Kongresówki, Enstachy Ryłski właściciel dóbr z Galicyi, August Kratter ze Lwowa, Tytus Pusłowski z Kongresówki, Waleryan Usczykowski z Galicyi, M. hr. Bnińska właściciel dóbr z Kongresówki, Kazimira Kozarska z Warszawy, Waleryan Ustrzycki właśc. dóbr z Zambiechowa, Jan Podhorski z Rosyi, Helena Łuszczewska i Wanda Leszczyńska z Warszawy, Ryszard Kutzbach Dr med. z Sierakowa, Felicya Szucht z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Apolinary Zieliński właśc. dóbr z Rosyi, Edmund Liwski, Wasyl Osieński Michał Słarcyk właściciel dóbr z Rosyi, Romuald Horodyński z Kongresówki, Feliks Jarocki Dr praw z Tarnowa, M. Artwińska właśc. dóbr z Galicyi, A. hr. Węsierska w. dóbr z Poznania, A. Czajkowski z Warszawy, Emil Treitel kupiec z Berlina, Adolf Karczewski z Warszawy, Emil Kopcewicz z Warszawy, Antoni Dormus generał major.

HOTEL POD ROŻĄ: Dr Józef Bogdan Oczapowski, Honorata Boczułina, Jan Dymianok, Helena Ostrowerowa właśc. dóbr, Dionyz Trzciniński właściciel dóbr z Warszawy, Teofila Rokicka z córką z Rosyi, Zofia Urniaż z Kościelca, Aleksander Skowroński z Lublina, Zygmunt Lenczewski Dr praw ze Lwowa, J. Schöpf z Prus, Bolesław Podgórski z Tarnopola, Władysław Reichel z matką i siostrami z Kongresówki, X. Józef Wicisław z Pruchnika, Anna Młodecka z Paryża, Józef Bronikowski właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Plocki właściciel dóbr z Galicyi, hr. Zborowski właśc. dóbr z Skolyszyna, Jan Hajman prof. Ludwik Krzyżanowski z Kęt, Stanisław Rodkiewicz w. d. ze Lwowa, Jan Szumacher z Rzeszowa, Adolf Schwarz kupiec z Iglawy, Izidor Mintz ze Stanisławowa.

HOTEL POLLERA: S. Bobreker kupiec z Prus, M. Rosental kupiec z Prus, S. Lichtenstein, A. Opola z Prus, J. Tisch kupiec z Wieliczki, Leon Suchodolski w. d. z Sosnowa, Konopka w. d. z Galicyi, L. Steiner kupiec z Wiednia, J. Kulikow z Maczek, Józef Miliński w. d. z Galicyi, Helena Dzidichowska z Litwy, Aleksander Kurnicki z Petersburga, J. Unger kupiec z Opawy, J. Heilbramer kupiec z Czech, W. Stopka z Morawy, S. Bepner kupiec z Wrocławia, Anna Gnońska z Nowogrodu, Ignacy Herock z Ustrzyk, E. Guinand kupiec z Bremen, Adam Buchowski z Borku, E. Miroszowska w. d. z Łaganowa, hr. Koś w. d. dóbr z Galicyi, Juliusz Kohn kupiec z Hamburga, Stanisław Plewczyński z Turki, Teofil Chwalibóg z Oświęcimia, Paweł Elfeld kupiec z Wrocławia, Wincenty Kowalski z Dukli, O. Cymerman kupiec z Wrocławia, G. Ekhard kupiec z Bremen.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 czerwca. Pogłoska o podaniu się do dymisji ministra spraw wewnętrznych Chevandiera de Valdrome, uważana jest za bezzasadną.

Paryż 28 czerwca. Gustaw Fould wyłuszczył na posiedzeniu sobotnim Ciąła prawodawczego wniosek swój, aby petycję książąt Orleańskich przekazać rządowi. Na posiedzeniu senatu Duruy wniósł projekt ustawy tyżającej się wolności nauczania w wyższych zakładach naukowych.

Paryż 28 czerwca. Na posiedzeniu Ciąła prawodawczego uchwalony został 177 głosami przeciw 37 projekt ustawy o mianowaniu burmistrzów. Na pytanie Choiseula o zadane na ostatnim posiedzeniu senatu odpowiedział minister wojny Lebouef, że klasa wieku z r. 1863, która w r. 1870 służyć kończy, jest już zupełnie rozpuszczoną. Z klasy wieku z r. 1864, która w grudniu 1871 kończy służyć swoją, rozpuszczono już w marcu 61,000 ludzi. Obecny stan istotny sił zbrojnych jest mniejszy aniżeli w r. 1869. Na tem zakończyły się rozprawy.

Paryż 28 czerwca. W wydziale petycyjnym Ciąła prawodawczego oświadczył Ollivier, że jeśliby Izba nie uchwałała prostego przejścia do porządku dziennego nad petycją książąt Orleańskich, musiałby doradzać Cesarzowi rozwiązanie Izby i odwołanie się nowe do narodu. Oświadczenie to sprawiło wielkie wrażenie.—Był minister oświecenia Duruy wniósł dziś w senacie zaprowadzenie wolności nauczania po uniwersytetach.

Paryż 28 czerwca. Królowa Izabella wydała odezwę do Hiszpanów, w której broni aktów pod jej rządami spełnionych, oznajmia zrzeczenie się tronu na rzecz syna swego Alfonsa, i mówi, że będzie trzymała syna swego w opiece, jak długo za granicą mieszkać będzie i dopóki rząd i zgromadzenie kortexów reprezentujące uprawnione życzenia ludu, nie obwołają go królem.

London 27 czerwca. W Cork (Irlandya) powstały w sobotę wieczór zamieszki w skutku zmowy robotników. Przyszło do utarczek z wojskiem, które trwały przez całą noc, a w niedzielę o północy usiłowano je ponowić i stawiano barykady, które wojsko zburzyło. Na dziś wieczór obawiają się nowych zajść.

London 27 czerwca. Na posiedzeniu Izby wyższej lord Granville miał gorącą mowę na uzeczenie zasług zmarłego lorda Clarendona; podobnie przemawiali książę Richmond, hr. Derby i lord Cowley. W izbie niższej zamienionej w komitet prowadzono dziś dalej rozprawę nad ustawą o wychowaniu.

London 28 czerwca. Lord Granville uważany jest za przyszłego ministra spraw zagranicznych, a dotychczasowy sekretarz stanu spraw Irlandyi lord Fortescue ma objąć ministerstwo kolonii.

Florenca 28 czerwca. Wszystkie dotychczasowe twierdzenia o zgodzeniu sporu z Portugalią są przedwczesne; zaprzeczają również doniesieniu o wysłaniu niebawem noty zbiorowej angielsko-włoskiej do Aten.

Florenca 28 czerwca. Lanza przed swoim wyjściem z gabinetu ma przedsiębrać znaczne zmiany w obsadzeniu prefektur.

Rzym 28 czerwca. Zapewniają, że hr. Trapani, stryj króla Franciszka II, zamierza przesiedlić się do Paryża, będąc niezadowolony z polityki burbońskich.

Madryt 27 czerwca. Książę Montpensier oświadczył wczoraj marszałkowi Serrano, iż go swoją kandydaturą wobec kraju i gabinetowi skompromitował; dla tego książę musi zrobić pronunciamiento.

Madryt 28 czerwca. Dzienniki rządowe mówią, że abdykacya królowej Izabelli w żadnym sposobie nie wpłynie na postępowanie kortexów. Zaprowadzenie małżeństwu cywilnych nastąpi dnia 1 września.

Madryt 28 czerwca. Gaceta ogłasza ustawę

ratyfikującą traktaty handlowe z Włochami, Austryją, Szwajcaryą, Belgią i Persyą.— Dzienniki przychylnie rządowi protestują przeciw usiłowaniom przywrócenia Burbonów i oddania tronu księciu Alfonsowi.

Bukareszt 28 czerwca. Wieść kr

Protestacya!

Z okazji unieważnienia przez c. k. Namiestnictwo wyborów do Rady gminnej w Podgórzu — jakiś miejscowy...

Zaproszenie do Przedpłaty na „Dziennik Poznański,” wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna wynosi w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 feng. — w Austrii 6 zlr. — w Niemczech 3 tal. 12 sgr.

Obwieszczenie.

Ze strony Urzędu gminnego miasta Białej, podaje się do wiadomości, że z powodu zaniechania wyrobu piwa w browarze miejskim, całe w dobrym stanie...

na dniu 14 Lipca 1870 o godzinie 10 przed południem największej ofiarującemu za gotówkę sprzedanym będzie.

N. GLATTAU w Wiedniu. Cud taniości!

Zegarki z chińskiego srebra, werk akuratywny zł. 3.90, 4.70 z złota talmi, werk akuratywny 4.60, 5.00...

Zegarki damskie. Srebrne cylindry na 4 i 8 rubinów zł. 13.00, 18.00...

Budziki paryżkie sztuka tylko po zlr. 6-20. Wyżej wyszczególnionych zegarków po tej cenie...

„Ersten Wiener Uhren-Etablissement N. Glattau. Wien, Kärntnerstrasse 51, Palais Tedesco.”

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, w Krakowie, wypłaca

bez żadnych potrąceń kupony od Listów zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, kupony od Akcyj i Obligacyj kolei Karola Ludwika, oraz po kursie dziennym kupony płatne w srebrze i złocie.

Towarzystwo Galicyjskie wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowl.

W moc uchwały Rady zawiadowczej, wypłacać będzie Kasa galicyjskiego Towarzystwa wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowl od dnia 1 Lipca r. b. za złożeniem obu kuponów 1^{go} Stycznia i 1^{go} Lipca 1870 r. zapadłych, kwotę zł. reńs. trzy w. a., jako zaliczkę na dywidendę za rok 1870. Lwów dnia 20 Czerwca 1870.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje listownie lekarz specjalnie dla chorób epileptycznych Dr. O. Kitzsch w Berlinie, Louisenstrasse 45.

Oznaczone dywidenda za pierwsze półrocze, w kwocie

dwadzieścia jeden zlr w. a. za każdą Akcyę uprzywił. Austriackiego Bdku Narodowego może być podniesioną, od 1 Lipca r. b. począwszy, w Banku Narodowym w Wiedniu, jako też

we wszystkich Filiach tegoż Banku. Wiedeń dnia 23 Czerwca 1870. Pipitz, Zarządca Banku. Scharmitzer, Dyrektor Banku.

Table with multiple columns: Kurs papierów i pieniędzy, Listy zastawne, Pożyczki loteryjne, Kolej zachodn. c. El., Kolej półn. C.F. 100fl. k.m., Kolej gal. K.L. 100fl. w.a., Kolej gal. K.L. 300fl. w.a., Kolej gal. K.L. 500fl. w.a., Kolej gal. K.L. 1000fl. w.a., Kolej gal. K.L. 1500fl. w.a., Kolej gal. K.L. 2000fl. w.a., Kolej gal. K.L. 2500fl. w.a., Kolej gal. K.L. 3000fl. w.a., Kolej gal. K.L. 3500fl. w.a., Kolej gal. K.L. 4000fl. w.a., Kolej gal. K.L. 4500fl. w.a., Kolej gal. K.L. 5000fl. w.a., Kolej gal. K.L. 5500fl. w.a., Kolej gal. K.L. 6000fl. w.a., Kolej gal. K.L. 6500fl. w.a., Kolej gal. K.L. 7000fl. w.a., Kolej gal. K.L. 7500fl. w.a., Kolej gal. K.L. 8000fl. w.a., Kolej gal. K.L. 8500fl. w.a., Kolej gal. K.L. 9000fl. w.a., Kolej gal. K.L. 9500fl. w.a., Kolej gal. K.L. 10000fl. w.a.

Wszelkie Kupony od Akcyj kolejnych, Obligacyj państwowych, lub Akcyj pierwszeństwa, płatne 1^o Lipca r.b. czy to w banknotach, czy srebrem lub złotem zrealizować można już od dziś dnia bez potrącania w Kantorze Bankowym Stanisława Feintucha w Krakowie, Rynek Główny „Szara Kamienica.” Dnia 27 Czerwca 1870.

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny ZŁOTO TALMI

gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długotrwałym używaniu nie doznają zmiany, od szczerzo złotych nie dadzą się odróżnić, jakoteż iż sprzedając się po następujących bardzo tanich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnety dla Dam: 1 wspaniała broszka 80 ct., zlr. 1, 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.

Klejnety Jouquille, orientalne, wieczne pachnące, mistrzynie rzeźbione, czarne, z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orientального, bardzo eleganckie.

Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien. Kärntnerstrasse 51, Palais Tedesco.

„JANUS” ogólny i wzajemny Zakład ubezpieczeń kapitałów i rent.

Zasady Zakładu: Fundusze Zakładu: Rodzaje ubezpieczeń: I. Zabezpieczenia kapitałów w wypadku śmierci...

Elixir Selerowy. Zbawienne działanie Elixiru tego na narządza moczopłciowe znane i używane od najdawniejszych czasów...

Une Gouvernante, Française, à fond la musique et l'allemand désire trouver une place convenable.

Zakład i produkcyja Nasion F. Bulsiewicza w Bochni, nasienie Rzepy pastewnej ściernianki (Stoppelrübensamen).

Kompletny ekwipaż: Powóz, konie i homonta wskutek przedkiego odjazdu są bardzo tanio do sprzedania.

W HANDLU Antoniego Wojczyńskiego, Wysprzedaż zesłorocznych towarów: Grenadin Bareże, Muszlinków, Żaknotów, Fularów i rozlicznych wełnianych wyrobów.

Nr. 2 Mariengasse w Wiedniu znajduje się pierwszy i największy w Austrii Skład Obuwia EMANUELA STERNA

Ma najpiękniejszą i bardzo elegancką kamazką kąpielicę, damskie i dziecięce w największym wyborze po następujących, zadziwiająco tanich, stałych cenach nabyć można.

Przełowe na gumie obuwie skóra zlr. 2.80- z kapami lakierowanymi zlr. 3.70- najp. półkór. z kapami lak. zlr. 4.50- wysokie zlr. 5.50- Fantazie zlr. 6- z przodu sznur rowane z rozet. zlr. 3.50- z kapami lakier. zlr. 4- z najp. rozet. wysokie zlr. 4.50- z kapami lak. zlr. 4.50- wys. Fantazie 5.50- z przodu sznur. para 0.30 c. drożej. Skórz. lub aksam., na gumie półkór. zlr. 3.5- na gumie półkór. z kap. lak. zlr. 4- naj. lepsze zlr. 4.50- Fantazie zlr. 5- pasowe zlr. 6- wysokie zlr. 6.50- Fantazie 6.50- z przodu sznur. półkór. zlr. 3.50- z kapami lakier. zlr. 4- wysok. najp. kap lak. zlr. 5- Fantazie zlr. 6- pasowe zlr. 6.50- najp. zlr. 6.50- (32-12-26)

Wiedeńskie damskie: Cielęc na bardzo cienkim gumie od 5 do 7- dło wys. z przodu sznur. od 5 do 8- Złoto-skórkowe na gumie najl. od 5 do 8- dło wys. z przodu sznur. od 6 do 7- 50

Table with columns: Pociągi osobowe na kolejach żelaznych, Odchodzą, Przychodzą. Includes routes like w Krakowie, w Wieliczce, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Przemyślu, w Lwowie, w Brodach, w Czerminowcach, w Myslowicach, w Warszawie, w Wiedniu.